GŁOS

JAŚNIE WIELMOŻNEGO

ANTONIEGO ALEXEGO

SUFFCZYNSKIEGO

GENERAŁU RUSKIEGO

Ziemi Chełmskiey Posła,

NA SESSYI SEYMOWEY

w Grodnie Dnia 12. Sierpnia 1793.

MIANY.

Nayiaśnieyszy Królu Panie Móy Miłościwy!

Prześwietne Rzpltey Seymuiące Stany!

Ktokolwiek chętnie zwrócić oko swoie zechce na przeszłość, nie tylko w własnym, ale i w obcych doświadczaną Narodach, winien się zemną zgodzić, i tę bezpodchlebnie wyznać prawdę, którą cechą bydź wierności Królom, a wierność cechą Obywatelstwa prawego bydź mieni, i z zarumienieniem się przyznać, iż prawda skoro wychodzi z karbow Ludzkości i obyczayności, potwarzą bardziey niż prawdo-mówstwem nazwaną bydź winna.

Byłbym milczał Nayiaś: Stany, gdyby i dziś nie ponowione zostały wyrazy hańbiące charakter i duszę cnotliwego Polaka.

Swietność Narodu Polskiego zkąd nayistotnieyszą wzięła na się postać? oto z wierności i uszanowania dla Krôlow, a z posłuszeństwa Prawu. Skoro zaś wierność ku Tronowi w podchlebstwo, realne dla Tronu poszanowanie w idealną obyczayność, albo raczey w przewrótną politykę przemienionemi zostały, a posłuszeństwo Prawu fanatyzmem nazwane i fałszywie tłómaczonym zostało; w ów czas zgasła świętność, a hańba dla całego wynikła Narodu.

Mi-

Miłościwy Panie! *Kiedyś* Wasza Królewska Mość ostatnią pełnił Kraiowi posługę, z mieysca, w którym się znayduiemy, rzekłeś: *Iż nieszczęśliwa w Kraiu powstaie Maxyma, że mówić przy Prawie, jest mówić przeciw Królowi.* Daruy Nayiaś: Panie! iżeś się z składu okoliczności w ów czas pomylił, bo ja dziś mówiąc przy Prawie, mówię przy Królu, a mówiąc za Królem wsparty jestem na Prawie—i bogdayby ten szczęsł, kto niezgodne z sercem usta maiąc, otwiera ie na uwielbienie Dostoieństwa Twego, aby mu uwłóczyć.—Nie mam wprawdzie wymowy na Twe pochwały wyrównywaiące potwarzy—i gdybym ią miał przewrótnie używać, w ówczas złorzeczy bym przyrodzenia darowi, gdyby usta, które zdobić winną wdzięczność, kaziły potwarz i czernidła.

Tak jest, a nie inaczey Miłościwy Panie, głos trzykroć w tey Izbie słyszany, przepomniał nayistotnieyszego Panowania Twego zaszczytu na własney krwie doznanego.

Nayiaśnieyszy Panie! Kto zayrzeć zechce w dzieła Panowania Twego, nie już na czarnych kartach (jak uszczypliwie mówiono) ale więcey niż na złotych wyryto: bo na Sercach Współ-wczesnych czytać może wdzięczność; żeś W. K. Mość z równości wyniesiony Szlachcic na Tron w ciągu Panowania swego wskrzesił w Szlachcie nie tylko cnotliwą ambicyą, ale rozdawnictwem łask swoich dowiodłeś, iż zasłużony choć ubogi Szlachcic może posiadać Ministerya Krzesła, Urzędy i Kraiowe zaszczyty, do których wprzódy uroszczonym Możnowładcom urodzenie i kolebka z szafunku Królów zbogacona nadawała prawność.

Ktokolwiek dziś się zastanowi nad wewnętrznym Kraiu Naszego położeniem, każdy zemną przyzna, że Edukacya Młodzieży, lubo dla zamieszek Kraiowych w swych układach nie dokończona, a częstokroć bezskuteczna, w niektórych Panowaniu Twoiemu czyni zaszczyt, że przyśpieszona uboższemu z możnieyszym sprawiedliwość w opisach została; że Skarb publiczny nie tylko znacznie powiększonym, ale i dokładnie urządzonym został—że Woysko chociaż zle użyte, ale dobrze ćwiczone i karne—że te arbitralne iednego nad wszystkich zdanie w publicznych obradach zniesione—że Miasta i rękodzieła swóy wzrost wzięły.—Wszystko to miły Panie, chociaż w sprzecznych zamiarom Twoim zdarzeniach uwielbiać będzie sprawiedliwa Potomność, jedno tylko, co Ci słusznie wyrzucać może współczesny i potomek.

Nayiaśnieyszy Panie! że idąc za skłonnością Serca swoiego, jako Człowiek, czyniłeś dobrze iako Król, i wywyższałeś na naypierwsze Urzędy niewdzięcznych, albo osobiście, albo w rozrodzonych pokoleniach.—To jednak za ulgę sprawiedliwey czułości Twoiey służyć powinno, że ci, którzy ani przez siebie, ani przez swych pokrewnych nie są obdarzonemi zaszczyty, jak drudzy, niosą dziś szczery i należny hołd Panowaniu Twoiemu.

Na dniu onegdayszym czuły Minister JW. Dziekoński Podskarbi Nadworny Litt: odemnie zawsze szanowany i poważany, uprzedzaiąc głos Pański dość jaśnie i gorliwie usprawiedliwiał każdy

żdy krok Waszey Królewskiey Mości Panowania, a Kollega mój JW. Ankwicz Poseł Krakowski dokładnie wyłuszczył powinność, czułość i tkliwość każdego Polaka. Wyraził co czeka Tron, który posiadasz: *Oto płacz naszych potomkow, że na nim siedział Król dla Narodu i od Narodu cierpiący*, ja do tego światłego zdania, dodać i to winienem: Iż rzekni naydalsza potomność łzami zalana: *Posiadał ten Król i Polak, który niewinne obelgi od niewdzięcznych Polakow cierpliwie znosił codziennie.*

Miłościwy Panie! wyrzucane za Panowania Twego pasmem ciągnące się nieszczęścia, niewiem jaką w przyszłości znaydą kombinacyą. Bo kto zayrzy w Dzieie Polskie, i rzuci oko na zdarzenia wiekiem całym Panowanie Waszey Królewskiey Mości poprzedzaiące, w Panowaniu Poprzednikow Waszey Królewskiey Mości nie zagłębiaiąc się daleko, znaydzie, kiedy nie okropnieyszą, to przynaymniey podobną ninieyszey Kraiu sytuacyą, i tak za Jana Kazimierza uyrzy obarczoną Oyczyznę, naiazdami Ordy Turkow, Tatarow i Moskalow, nakoniec ohydnych Chmielnickiego rokoszem.

Są to w prawdzie w ciągu Panowania W. K. M. dolegaiące Narod ciosy — z tą jednak Miłościwy Panie różnicą, że pod ów czas Król i Kray znaydowali szczerze, a nie obłudnie do siebie przywiązanych Polakow — w oczach Polak każdy krok Króla i sprawę Oyczyzny, więcey niż własne cenił życie — dzisiay, gdy o jey idzie ratunek, wysilamy i wywnętrzamy rozumowania nasze nad wykształceniem pozorow zniweczenie Króla — a przeto do tey klęski, którą widoczna i doświadczona w Narodzie sprawia przemoc, i tę dodaiemy, że czerniąc Króla niesforności i niezgody nayhaniebnieyszą na Narod wkładamy Cechę, — w ów czas współcześni Dzieiopisy nam podaiący przeszłych zdarzeń wiadomość, umieli panuiącym wymierzać sprawiedliwość, nieszczęście czasowi, a nie osobom przypisuiąc; dziś przewrótność nasza nie chcąc się przyznać do winy niedowiarstwa w Radzie Króla, razem i Polaka, wystawuie go za cel Kraiowego nieszczęścia.

Miłościwy Panie! sława i wielkość Twego Panowania, gdy naydalszey dóydzie potomności. — Wyrok sprawiedliwy otrzyma — a teraz tę nayistotniey odnoś korzyść, iż Ci, którzy dokładnie Panowania Twego wiadomi, i są świadkami, nie inaczey, tylko z uwielbieniem czcić go umieią.

Mości Panie Marszałku! zanieś prożby swoie do Tronu, które ja w usta Twoie wcielam, aby J. K. M. na wzor łaskawego Oyca, dozwolił swą Stanowi Rycerskiemu ucałować rękę, którey jest własnością korzyć krnąbrne, a upokorzone i przychylne głaskać i przytulać Dzieci.



2.000 –



